

Przemysław Wywiół

Działania precyzyjne formacji nieregularnych : krakowska "triada zamachów"

Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka-Refleksje nr 18, 246-258

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KULTURA BEZPIECZEŃSTWA
NAUKA – PRAKTYKA – REFLEKSJE
Nr 18, 2015 (246–258)

DZIAŁANIA PRECYZYJNE FORMACJI
NIEREGULARNYCH: KRAKOWSKA
„TRIADA ZAMACHÓW”

PRECISE MILITARY OPERATION
OF IRREGULAR FORMATION: KRAKOW
„TRIAD ATTACKS”

PRZEMYSŁAW WYWIAŁ
Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ABSTRACT

The paper presents a precise military operation on the example of the formation of irregular attacks on Nazi war criminals that were carried out in Krakow during World War II. Its organizer was Home Army's Kedyw, which is a form of territorial military organization created during the occupation. Experiences with the AK can be used when creating the modern territorial defense leading irregular activities.

KEY WORDS:

Home Army, precise military operation, irregular operation, territorial defense

ABSTRAKT

W artykule zaprezentowano działania precyzyjne wojskowych formacji nieregularnych na przykładzie zamachów na hitlerowskich zbrodniarzy, które zostały przeprowadzone w Krakowie w czasie II wojny światowej.

Ich organizatorem był Kedyw Armii Krajowej, będącej formą terytorialnej organizacji wojskowej tworzonej w czasie okupacji. Doświadczenia z działań AK mogą zostać wykorzystane przy tworzeniu nowoczesnej obrony terytorialnej prowadzącej działania nieregularne.

SŁOWA KLUCZOWE:

Armia Krajowa, działania precyzyjna, działania nieregularne, obrona terytorialna.

DZIAŁANIA PRECYZYJNE

W czasie II wojny światowej Polacy utworzyli na okupowanych przez Niemców i Sowieców ziemiach Państwo Podziemne, strukturę będącą fenomenem na skalę światową. Jego siłę zbrojną stanowiła Armia Krajowa, prowadząca – jako strona militarnie słabsza – nieregularne działania zbrojne przeciwko – po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przeciwko już tylko – okupantowi niemieckiemu. Wśród nich należy wyróżnić działania precyzyjne.

Jak podają autorzy pracy „Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski”, działania precyzyjne to rodzaj działań nieregularnych w postaci ofensywnych operacji prowadzonych z zaskoczenia przez wyspecjalizowane formacje z użyciem takich środków walki, które umożliwiają mniejszym nakładem wysiłku zbrojnego niszczyć obiekty oraz obezwładniać system bezpieczeństwa przeciwnika i tym samym wymuszać jego uległość polityczną. Pod pojęciem tym rozumie się również system przedsięwzięć mających umożliwić prowadzenie walki o charakterze menwrowo-zaczeptym przez małe wyspecjalizowane, wysoce mobilne i skuteczne (precyzyjne ogniowo) jednostki bojowe wojsk operacyjnych. Ich działanie będzie opierać się na operacyjnie skoordynowanym oraz sekentywnym (jeśli chodzi o formy oddziaływania i zabezpieczenia) i krótkotrwałym ogniowym oddziaływaniu na najważniejsze obiekty przeciwnika. Używane mogą być przy tym długotrwałe zmasowane lub selektywne uderzenia lotnicze, działania rajdowe, desantowe i rozpoznawczo-dywersyjne, których obiektem będą wszelkie ośrodki władzy i systemy dowodzenia wojskami oraz elementy sił zbrojnych mające rozstrzygające znaczenie w ich funkcjonowaniu¹.

Celem działań precyzyjnych jest sparaliżowanie funkcjonalne władz nieprzyjaciela z minimalnym użyciem siły i wymuszenie na nim uległości

¹ R. Jakubczak, K. Gąsiorek, H. M. Królikowski, J. Marczak, *Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski*, Bellona, Warszawa 2011, s. 75;

w pożądaných kwestiach. Uległość tę można uzyskać poprzez destabilizację jego systemów istotnych dla bezpieczeństwa państwa – logistycznego (lub gospodarki państwa) i dowodzenia siłami zbrojnymi oraz kierowania państwem czy zniszczenie obiektów infrastruktury krytycznej. Formą nieregularnych działań precyzyjnych jest terroryzm².

Przykładem – jednym z wielu – działań precyzyjnych Armii Krajowej wymierzonych w niemieckiego okupanta są trzy zamachy na przedstawicieli aparatu władzy i terroru, jakie przeprowadziły elitarne oddziały „Osa” – „Kosa-30” i Kedywu na terenie Okręgu Krakowskiego AK. Podjęły one próby – niestety nieudane – dokonania zamachów na generalnego gubernatora Hansa Franka oraz kolejnych szefów SS i policji SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera oraz SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppego. Jak zauważa Janusz Baster, znawca dziejów krakowskiego Kedywu i popularyzator jego tradycji, ta „triada zamachów powinna być powodem do dumy Krakowa i Polski, ponieważ pokazała zdolność polskiego podziemia podczas okupacji do przeprowadzenia niezwykle skomplikowanych wywiadowczo i logistycznie akcji”³.

CEL: SS-OBERGRUPPENFÜHRER WILHELM KRÜGER

W 1942 r. dowództwo Armii Krajowej podjęło decyzję o podjęciu działań odwetowych wobec nasilającego się terroru niemieckiego okupanta. W maju 1942 r. gen. Stefan Rowecki „Grot” wydał rozkaz o sformowaniu specjalnego oddziału pod kryptonimem „Osa” (od 1943 r. „Kosa-30”), który miał przeprowadzać akcje odwetowo-terrorystyczne o charakterze zaczepnym i ochronnym wymierzone w wyższych funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego, konfidentów Gestapo i w transport kolejowy. Jedną z jego sekcji powstała w Krakowie (obok Warszawy, Lublina i Lwowa). Dowódcą sekcji krakowskiej (kryptonim „Kra w Gobelinie”) został mianowany por. Edward Madej „Felek”⁴.

szerszej na ten temat: R. Jakubczak, *Działania precyzyjne i nietypowe*, „Myśl Wojskowa”, 1991, nr 6, s. 41–57.

2 *Ibidem*.

3 J. Baster, *Krakowska triada zamachów. Wprowadzenie*, http://www.kedyw.info/wiki/KRAKOWSKA_TRIADA_ZAMACH%C3%93W (03.10.2014); strona internetowa www.kedyw.info prowadzona przez Janusza Bastera jest bogatym źródłem wiedzy na temat krakowskiego Kedywu; była również bardzo pomocna przy tworzeniu niniejszego artykułu.

4 T. Gąsiorowski, *Krakowskie uderzenie Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych „KOSA-30”*, „Krzysztofor”, 1985, nr 12, s. 94.

Numerem 1 na ustalonej przez Kierownictwo Walki Podziemnej liście celów oddziału był Generalny Gubernator Hans Frank, natomiast numerem 2 – Wyższy Dowódca SS i Policji w GG SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger. Po wstrzymaniu przez gen. „Grota” przygotowań do zamachu na Franka⁵ głównym celem stał się Krüger.

Zamach na niego sekcja „Osy”-„Kosy” w Krakowie przygotowywała od jesieni 1942 r. Szybko ustalono, że miejscem pracy Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG były budynki byłej Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza, natomiast miejscem zamieszkania – Wawel.

Przybyły na początku 1943 r. do Krakowa szef wywiadu oddziału Aleksander Kunicki „Rayski” nawiązał kontakt z wywiadem krakowskiego „Kedywu”. Współpracował z nim również znajomy jeszcze sprzed wojny, starszy sierżant WP Feliks Grochal „Warecki”, pracujący w czasie okupacji w krakowskiej policji kryminalnej i będący wtyczką Podziemia w tej strukturze⁶.

Zorganizowano stałą obserwację rejonu między Wawelem i Akademią Górniczą. W jej wyniku ustalono, że codziennie około godz. 10.00 przyjeżdżał na Wawel po Krügera szary mercedes. Esesman nie korzystał z dodatkowego samochodu z ochroną, towarzyszyli mu tylko adiutant i kierowca. W okolicy Wawelu – siedziby Hansa Franka – krążyły jednak liczne patrole niemieckie, co utrudniało akcję (podobnie zresztą było na Al. Mickiewicza). Dodatkowo planowanie zamachu utrudniał fakt, iż Krüger nie jeździł codziennie stałą trasą⁷. Także czas i trasa powrotu były różne. Bywało również, że Krüger pracował na Wawelu lub wyjeżdżał w teren – wówczas w ogóle nie pojawiał się na ulicach miasta⁸.

Kolejny – po zebraniu informacji wywiadowczych – etap przygotowań polegał na ich zweryfikowaniu. Przez wiele dni członkowie oddziału stali na punktach obserwacyjnych pod kościołami Bernardynów i św. Idziego, na skrzyżowaniach ulic Straszewskiego i Podzamcza, Powiśla i Pl. Kossaka oraz wzdłuż Alej Trzech Wieszców. Okazało się, że informacje uzyskane od „Rayskiego”, który już w tym czasie wrócił do Warszawy, były prawdziwe⁹.

5 Przyczyną była obawa o falę represji, jaką mogło pociągnąć zabicie Generalnego Gubernatora.

6 A. Kunicki, *Cichy Front*, Warszawa 1969, s. 48.

7 Pierwsza trasa to Wawel–Grodzka–Rynek Główny–Szewska–Krupnicza–Al. Mickiewicza. Druga: Wawel–Podzamcze–Al. Krasieńskiego–Al. Mickiewicza. Trzecia: Wawel–Straszewskiego–Zwierzyniecką w lewo lub Piłsudskiego w lewo, lub Krupniczą w lewo i dalej Al. Mickiewicza.

8 T. Gąsiorowski, *op.cit.*, s. 95–96.

9 *Ibidem*.

Plan akcji opracował por. „Felek”. Jako miejsce akcji wyznaczył wylot ul. Wygoda w al. Krasińskiego¹⁰. Bezpośrednimi wykonawcami zamachu mieli być pchor. Andrzej Jankowski „Jędrzek” i pchor. Tadeusz Battek „Góral”. Pierwszy miał rzucić granat „filipinkę” pod maskę nadjeżdżającego samochodu Krügera, drugi wrzucić kolejny do środka wozu. Ich stanowiska były oddalone o kilkanaście metrów od siebie: „Jędrzek” miał stać przy wylocie ul. Wygoda na al. Krasińskiego w pobliżu płotu szkoły im. św. Jana Kantego, „Góral” nieco dalej w kierunku Zwierzynieckiej. Ich ubezpieczenie mieli stanowić Tadeusz Klemens Wojs „Stanisław” i Julian Krężel „Karol-Bogusław”. Pierwszy sygnał o zbliżaniu Krügera miał dać chusteczką por. Jerzy Kleczkowski „Jurek”, najbardziej wysunięty w kierunku, z którego oczekiwano mercedesa. Sygnał ten mieli powtórzyć „Felek” i „Stanisław”¹¹.

Atak zaplanowano na dzień 6 kwietnia 1943 r. W przeddzień por. „Felek” zorganizował spotkanie członków grupy i rozdzielił role. O godz. 7.30 rano wszyscy mieli zająć wyznaczone stanowiska: „Felek” na ul. Powiśle, por. Jerzy Kleczkowski „Jurek” na pl. Kossaka, por. „Stanisław” na rogu ul. Wygoda i pl. Kossaka, por. „Karol-Bogusław” na ul. Wygoda, pchor. „Góral” i pchor. „Jędrzek” przy wylocie ul. Wygoda w Al. Krasińskiego obok zabudowań szkolnych zajmowanych wówczas na potrzeby magazynowe przez SS. Sygnał do rozpoczęcia akcji miał przekazać „Felek” po zobaczeniu samochodu Krügera. „Jurek” i „Stanisław” pmieli go powtórzyć, a „Bogusław-Karol” miał osłaniać bezpośrednich wykonawców wyroku¹².

Niestety, okazało się, że ani 6 kwietnia ani przez kolejnych 10 dni oczekujący na pl. Kossaka żołnierze AK nie zobaczyli samochodu esesmana. Było jednak pewne, że pojawi się on w Krakowie 20 kwietnia – na uroczystościach zorganizowanych z okazji urodzin Hitlera. Podjęto zatem decyzję o przeprowadzeniu akcji tego dnia¹³.

20 kwietnia rano grupa pojawiła się na pl. Kossaka w osłabionym składzie: „Karol-Bogusław” nie zdołał zwolnić się z pracy. O godz. 8.00 jej członkowie rozeszli się na stanowiska. W celu zamaskowania granatów „Góral” i „Jędrzek” mieli ze sobą duże bukiety kwiatów. O godz. 9.48 stojący na ul. Powiśle „Felek” wyciągnął z kieszeni chusteczkę – był to znak, że samochód Krügera minął skrzyżowanie z ul. Straszewskiego. Sygnał powtórzyli „Jurek”

10 A. Kunicki, *op. cit.*, s. 50.

11 *Ibidem*, s. 52.

12 T. Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 96–97.

13 *Ibidem*.

i „Stanisław”. Tymczasem „Górala” i „Jędrka” minęło dwóch żołnierzy Wehrmachtu – na szczęście nie podejmując z nimi rozmowy. Tuż potem zza rogu ul. Zwierzynieckiej wyjechał szary mercedes. Jak jeszcze ostatni raz sprawdził „Jędrak”, numer rejestracyjny się zgadzał: SS-20-710. Gdy samochód zbliżył się do „Jędrka” na odległość około 30 metrów, „Stanisław” krzyknął: „Rzucić”. W tej samej chwili kierowca niespodziewanie przyspieszył, przez co dwie rzucone „filipinki” nie trafiły do środka wozu, ale odbiły się od jego tylnej maski i wybuchły na ulicy. Zerwane zostało tylne zawieszenie samochodu, ale kierowcy udało się jeszcze odjechać kilkanaście metrów i tam dopiero zatrzymać się przy krawężniku. Tymczasem zamachowcy znaleźli się pod ogniem z okien budynków przy Al. Krasińskiego, zajmowanych na mieszkania dla Niemców i na potrzeby urzędów władz okupacyjnych. Nie było możliwości sprawdzenia wyników akcji¹⁴.

Uczestnikom akcji udało się wycofać na przygotowane wcześniej meliny. „Góral” zmieszał się z tłumem rozbiegającym się we wszystkie strony. „Felek” i „Jurek” odjechali tramwajem do Bronowic. Ranny „Jędrak” omal nie został obezwładniony przez kapitana Wehrmachtu – ten został jednak zastrzelony przez „Stanisława”; następnie osobno udali się na swoje meliny. Po południu tego samego dnia spotkali się w mieszkaniu „Karola-Bogusława”, by omówić przebieg akcji. Mimo, że los Krugera nie był jeszcze znany, „Felek” opracował meldunek dla Komendanta Głównego AK, w którym informował o ranieniu generała SS. Informacje o zamachu podała również konspiracyjna prasa – choć jego wynik wciąż był niepewny¹⁵.

Mimo śledztwa, Niemcom nie udało się ustalić sprawców zamachu. Jego uczestnicy jeszcze 20 kwietnia opuścili Kraków, by udać się do Warszawy. Krakowska sekcja „Kosy-30” przestawała istnieć.

Akcja się nie powiodła przez przypadek: źle rzucony granat tylko lekko uszkodził samochód esesmana, a doświadczony kierowca zachował zimną krew i udało mu się nieco oddalić. Niemal natychmiastowy ostrzał akowców z pobliskich budynków ukazywał jak trudnym terenem był Kraków dla takich akcji: jako stolica Generalnego Gubernatorstwa pełen był Niemców, zarówno żołnierzy jak i uzbrojonych cywilów pracujących w okupacyjnej administracji.

Podsumowując, oddajmy jeszcze głos dwóm żołnierzom Armii Krajowej, którzy po latach pisali o wydarzeniach z okresu II wojny światowej.

14 *Ibidem*.

15 *Ibidem*, s. 97.

Aleksander Kunicki „Rayski”, który prowadził rozpoznanie wywiadowcze przed akcją, napisze: „Fakt, że ci, którzy w biały dzień, w sercu niemieckiej dzielnicy, tuż pod bokiem generalnego gubernatora, ośmielili się zaatakować samego sekretarza stanu do spraw bezpieczeństwa, generała SS, pozostali nieujęci – sprawił, iż Niemcy pojęli, że tym łatwiej każdego z nich może osiągnąć polski odwet. Choć więc zamach nie przyniósł zamierzonego skutku, miał wielkie znaczenie psychologiczne. Był dla krakowskiego Gestapo prawdziwą kłęską i skompromitował je w oczach Niemców”¹⁶. W pracy Stanisława Dąbrowy-Kostki, żołnierza AK i uczestnika podziemia niepodległościowego po 1945 r., a potem historyka lat okupacji, czytamy z kolei: „Wykonany w silnie strzeżonej niemieckiej dzielnicy ówczesnej stolicy GG zamach na wysokiego dygnitarza hitlerowskiej policji nie był jednak akcją całkowicie nieudaną. Wstrząsnął on sterroryzowanym przez okupanta polskim społeczeństwem Krakowa, a także wprowadził atmosferę niepewności w sferach niemieckich. Komunikaty o brawurowej akcji znalazły się w audycjach rozgłośni alianckich i w prasie konspiracyjnej. Informująca o działaniach w kraju polska radiostacja Świt ostrzegała innych hitlerowców zapowiadając, że jeżeli nie opamiętają się, to czeka ich podobny los”¹⁷.

CEL NR 2: HANS FRANK

Tak jak wspominałem, głównym celem dla Armii Krajowej był Hans Frank, zaufany współpracownik Adolfa Hitlera stojący na czele Generalnego Gubernatorstwa. Zbliżenie się do niego w jego pilnie strzeżonej siedzibie na Wawelu był niemożliwe. Należało szukać innej możliwości.

30 stycznia 1944 r. Niemcy obchodzili jedenastą rocznicę dojścia do władzy Hitlera oraz czwartą powołania Generalnego Gubernatorstwa. Z tego powodu planowano duże uroczystości we Lwowie. Ich wymiar propagandowy był tym ważniejszy, że Wehrmacht był w odwrocie i coraz bardziej zbliżał się front wschodni (już na początku stycznia Sowietci przekroczyli przedwojenną granicę Rzeczypospolitej). Pewnym było, że w uroczystości weźmie udział Frank. Jego wyjazd Podziemie postanowiło wykorzystać jako okazję do zamachu. Rozkaz przygotowania planu wysadzenia pociągu Franka na trasie Kraków-Lwów otrzymał Stefan Tarnawski „Jarema”, dowódca krakowskiego Kedywu w połowie stycznia 1944 r. bez-

16 A. Kunicki, *op.cit.*, s. 56.

17 St. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie*, Kraków 1972, s. 124.

pośrednio od płk. Józefa Spychalskiego „Lutego”, dowódcy Okręgu Krakowskiego AK, z zastrzeżeniem przedłożenia planu do akceptacji w ciągu kilku dni. Zadanie to zlecił wykonać Ryszardowi Nuskiewiczowi „Nurt”, cichociemny. Jak wynikało z ogólnych wytycznych, które otrzymał, jego zadaniem było wysadzenie pociągu wojskowego z równoczesnym przeprowadzeniem zasadzki ogniowej¹⁸. Co ciekawe, bezpośredni uczestnicy akcji nie wiedzieli kto podróżuje pociągiem.

Najpierw na szlaku kolejowym należało znaleźć odpowiedni zakręt, a następnie zlokalizować akcję w miejscu nadającym się na zasadzkę. „Nurt” przebył trasę Kraków-Tarnów i podjął decyzję o zlokalizowaniu akcji pomiędzy stacjami Podłęże i Grodkowice. W przedłożonym następnie „Jaremie” szkicu sytuacyjnym zaproponował jako miejsce zasadzki rejon zalewu wodnego leżącego między drogą Cudów-Niepołomice a stacją kolejową Grodkowice (obecnie Szarów). Niewielki zbiornik wodny i las w pobliżu torów stanowiły atuty dla przeprowadzenia zasadzki ogniowo-ruchowej. „Luty” zaakrobował miejsce akcji.

„Jarema” wyznaczył na dowódcę akcji mjr. Stanisława Więckowskiego „Wąsacza”. Jego zastępcą został „Nurt”¹⁹.

Zgodnie z przyjętym planem działania, patrol minerski miała spowodować wykolejenie pociągu za pomocą ładunku wybuchowego operując od północnej strony toru. Następnie grupa uderzeniowa miała ostrzelać wykolejony pociąg (dokładnie: ostatnie wagony) z broni maszynowej i obrzucić go granatami wykonując zadanie od południowej strony toru. Po wykonaniu zadania patrol minerski i grupa uderzeniowa miały wycofać się na południe w rejon Wieliczki-Łapanowa. W tym czasie patrol terenowy placówki Kedywu w Niepołomicach miał wykonać działanie pozorujące odskok grupy uderzeniowej na północ przez spuszczenie łodzi na Wisłę w porcie niepołomiczkim i oddanie kilku demonstracyjnych strzałów²⁰.

Siły własne grupy uderzeniowej stanowić miało 25 ludzi z Oddziału Partyzanckiego „Błyskawica” i formującego się OP „Grom”. Byli oni uzbrojeni w trzy pistolety maszynowe, karabiny i broń krótką. 5-osobowy patrol minerski uzbrojony był w broń krótką, natomiast patrol pozorujący (6 ludzi) w karabin, broń krótką i raketnicę. Do Komendy Okręgu zgłoszono zapotrzebowanie na trzy erkaemy, materiał wybuchowy (plastyk),

18 R. Nuskiewicz, *Uparci*, Warszawa 1983, s. 185.

19 *Ibidem*, s. 185–186.

20 *Ibidem*, s. 186–187.

sto granatów oraz amunicję karabinową. Niestety, Okręg nie dostarczył ani erkaemów ani materiału wybuchowego. Na miejsce zbiórki i podstawę wyjściową dla grupy uderzeniowej i patrolu minerskiego wyznaczono zagajnik koło miejscowości Cudów (1,5 km od miejsca zasadzki). Zbiórkę zaplanowano na godz. 19.00 w dniu 29 stycznia 1944 r.²¹

Wszystkie przygotowania zależne bezpośrednio od Kedywu zakończono na dwa dni przed planowanym terminem akcji, do 27 stycznia 1944 r.

W godzinach rannych 29 stycznia „Wąsacz” (chory w tych dniach na grypę), Józef Szlachetka „Wrak” i „Nurt” wyjechali furmanką z Krakowa w stronę Myślenic. Jak wspominał potem „Nurt”, „cicha wymiana poglądów między mną i »Wąsaczem« doprowadziła nas do wniosku, że z braku właściwego uzbrojenia wykonania zasadzki ogniowo-ruchowej na pociąg załadowany bądź co bądź uzbrojonymi frontowymi żołnierzami niemieckimi jest nader wielkim ryzykiem, sprzecznym z wojskową zasadą ekonomii sił (...) Gdy w 1940 r. Anglicy ewakuowali z Dunkierki swój Korpus Ekspedycyjny, stary Churchill kazał ładować na statki przede wszystkim ludzi, a dopiero później i w miarę możliwości wojskowy sprzęt. Słusznie dowodził, że na żołnierza trzeba czekać co najmniej 18 lat, a czołgów, samolotów czy karabinów można w takim czasie wyprodukować tysiące, setki tysięcy, miliony. A u nas? Życie za pistolet. A w konkretnym przypadku? Zamiast plastyku, karabinów maszynowych, granatów tylko rozkaz: Wysadzić! Zniszczyć!”²².

Zgodnie z planem, około godz. 19.00 na miejscu zbiórki zameldował się patrol minerski. Żołnierze oddziałów partyzanckich przybyli dopiero po godz. 20.30, tłumacząc spóźnienie obecnością w tym rejonie licznych patroli niemieckich²³.

W tej sytuacji – w związku z nieprzysłaniem broni i materiałów wybuchowych przez Okręg, późnym przybyciem grupy uderzeniowej oraz silną penetracją terenu przez Niemców - „Wąsacz” podjął decyzję o rezygnacji z przeprowadzenia zasadzki ogniowo-ruchowej. Żołnierzy „Błyskawicy” i „Gromu” skierował na nową melinę w rejonie Łapanowa.

Wysadzenie pociągu zgodnie z planem wykonać miał patrol minerski wzmocniony o kilku ludzi (łącznie – dziewięciu). Po dokonaniu zamachu miała nastąpić zbiórka w miejscu podstawy wyjściowej do akcji. Około

21 *Ibidem*, s. 187.

22 *Ibidem*, s. 187–188.

23 *Ibidem*, s. 188.

godz. 22.00 żołnierze przystąpili do zakładania ładunku wybuchowego, następnie dokładnie maskując ładunek oraz około 30-metrowy przewód elektryczny do zapalarki znajdującej się na skraju lasu²⁴.

Okolo godz. 23.05 Józef Borkowski „Kruk” dał sygnał latarką, że nadjeżdża pociąg od strony Krakowa. Drugi sygnał oznaczał, że pociąg minął jego stanowisko. Niestety, wydane przez „Nurta” hasło do odpalenia ładunku było zbyt wczesne, a w dodatku maszynista bardzo przytomnie zahamował. Pociąg został tylko uszkodzony. Gdy patrol poderwał się do odskoku, słysząc strzały ze strony ochrony i uzbrojonych pasażerów. Uczestnicy akcji wycofali się na meliny w Niepołomicach, Wieliczce i Lusinie²⁵.

W tym czasie zadanie wypełnił również patrol pozorujący odskok za Wisłę, spuszczać dwie łodzie w Pasterniku koło Niepołomic, oddając kilka strzałów karabinowych i wystrzelając rakiety już po drugiej stronie Wisły. Oprócz tego rozrzucono znalezione w lesie ulotki zrzucone wcześniej przez sowieckie lotnictwo. Miało to przekonać Niemców, że akcję przeprowadził sowiecki oddział partyzancki, co ratowało okoliczną ludność przed obarczeniem jej odpowiedzialnością za zamach i represjami²⁶.

Niestety, zamach się nie powiódł. Efekty akcji były skromniejsze niż planowano: w następstwie eksplozji lokomotywa wraz z trzema wagonami stoczyła się z nasypu, a trzy następne - wypadły z szyn²⁷. Nikt nie zginął, kilkanaście osób zostało rannych. Na dwa dni został przerwany ruch kolejowy. Jednocześnie Kedyw rzeszowski wysadził szyny koło Dębicy. Frank do Lwowa musiał dolecieć samolotem²⁸.

Na niepowodzenie akcji złożyło się kilka czynników: pośpiech w pracach przygotowawczych (wcześniej zaczęto prace nad planem zamachu na pociąg ze Lwowa do Krakowa w dniu 30 stycznia 1944 r., czyli w drodze powrotnej z uroczystości rocznicowych), małe doświadczenie bojowe uczestników akcji oraz brak obiecanej dostawy broni i ładunków wybuchowych z Okręgu. Warto też pamiętać, że bezpośredni wykonawcy akcji nie wiedzieli kto jedzie w pociągu. Akcja 29 stycznia 1944 r. była jedynym zamachem na Generalnego Gubernatora, która wyszła poza stadium przygotowań.

24 *Ibidem*, s. 188–189; St. Dąbrowa-Kostka *op.cit.*, s. 160–163.

25 R. Nuskiewicz, *op.cit.*, s. 188–189; St. Dąbrowa-Kostka, *op.cit.*, s. 160–163.

26 R. Nuskiewicz, *op.cit.*, s. 190.

27 A. Chwałba, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1939-1945*, Kraków 2002, s. 289–290.

28 *Ibidem*, s. 289-290.

CEL NR 3: WILHELM KOPPE

Przygotowania do zamachu na kolejnego – po Krügerze – Wyższego Dowódcę SS i Policji SS-Obergruppenführera Wilhelma Koppego podjął krakowski Kedyw już w listopadzie 1943 r. W kwietniu 1944 r. szef Kedywu okręgu krakowskiego ppłk „Jarema” przekazał sprawę zamachu w ręce por. Zenona Soboty „Świdy”, który kierował w tym czasie akcją specjalną mającą na celu uwolnienie płk. „Lutego”, aresztowanego w tym czasie przez Niemców²⁹.

Pierwszy plan „Świdy” przewidywał wykonanie zamachu na skrzyżowaniu ul. Zwierzynieckiej i placu Kossaka przez zablokowanie drogi mercedesowi Koppego ciężarówką wyładowaną kostkami bruku. Wiążąc ogniem eskortę żołnierze Kedywu mieli wyciągnąć Koppego z samochodu, przeprowadzić go do własnego wozu i wywieźć poza Kraków. W swej drugiej wersji plan przewidywał zaatakowanie mercedesa oraz eskorty i likwidację dygnitarza na miejscu zamachu³⁰.

W związku z planowanym zamachem wybuchł ostry spór między Komendą Główną AK a Kedywem Okręgu Krakowskiego AK. KG AK żądała przyspieszenia zamachu i zabraniała łączenia go z akcją wydostania z rąk Niemców „Lutego”. W przypadku dalszego zwlekania zapowiedziano przysłanie z Warszawy własnej ekipy likwidacyjnej. Pod koniec kwietnia 1944 r. zjawił się ponownie w Krakowie Aleksander Kunicki „Rayski”, który miał przeprowadzić rozpoznanie, a w ślad za nim ppor. Stanisław Leopold „Rafał” jako dowódca akcji³¹.

Zespół dywersyjny „Parasola” przybył do Krakowa w czerwcu 1944 r. Plan przewidywał zamach na Koppego przy placu Kossaka. Uczestniczyć w nim miało 20 żołnierzy w dwóch grupach uderzeniowych i dwóch ubezpieczających oraz odwodzie³².

Akcja została przeprowadzona rankiem 11 lipca. Kilkanaście minut po godz. 9.00 po otrzymaniu sygnału, że Koppe nadjeżdża, „Rafał” dał rozkaz rozpoczęcia akcji. Zbliżającemu się od strony Wawelu czarnemu mercedesowi zajechał drogę załadowany kamieniami ciężarowy chevrolett prowadzony przez „Otwockiego”. Manewrując, niemiecki kierowca uniknął zderzenia, po trawniku wyminął napastnika i pod ostrzałem uciekł. W pośpiechu ruszył lekki chevrolett z kierowcą Stefanem Dyziem „Pikusiem”, któ-

29 St. Dąbrowa-Kostka, *op.cit.*, s. 164.

30 R. Nuskiewicz, *op.cit.*, s. 199.

31 *Ibidem*.

32 St. Dąbrowa-Kostka, *op.cit.*, s. 164.

rego pasażerowie ostrzeliwali mercedesa. Ogniem odpowiadał im adiutant Koppego. Ostatecznie wóz Koppego wjechał w aleje i udało mu się uciec³³.

Po akcji nastąpił błyskawiczny odskok „Parasola” samochodami w stronę Warszawy (przez Ojców). Jednakże po drodze doszło do wymiany ognia z Niemcami. Poległo dwóch akowców, a, trzech rannych dostało się w ręce niemieckie³⁴.

Niestety, również i ten zamach na niemieckiego zbrodniarza zakończył się porażką. Koppego uratowały doświadczenie i zdolności kierowcy oraz chroniące mercedesa pancerne płyty.

PODSUMOWANIE

Żaden z krakowskiej triady zamachów nie zakończył się sukcesem. Duży wpływ na to miały niezwykle trudne warunki do takich akcji na terenie Krakowa. W stolicy Generalnego Gubernatorstwa i siedzibie Hansa Francka aż roilo się od niemieckich żołnierzy, cywili zatrudnionych w urzędach (i uzbrojonych) oraz szpicli. Jak stwierdza cytowany już Janusz Baster, „fakt, że za każdym razem udało się głównym celom zamachu wyjść cało, pomimo ofiar w ich najbliższym otoczeniu, w niczym nie umniejsza znaczenia samych akcji. Nie śmierć któregośkolwiek z nich decydowała o powodzeniu akcji, bo było wśród hitlerowskich dygnitarzy dostatecznie dużo zbrodniarzy, aby każdego innego zastąpić. Świadomość, że tyle razy, tak niewiele brakowało..., miała olbrzymie znaczenie psychologiczne – i wśród Polaków i wśród Niemców. Nie można tego czynnika traktować jako kryterium oceny, ale warto podkreślić, że nikt inny w okupowanej Europie niczego podobnego nie dokonał”³⁵.

Fakt, że żołnierzom Armii Krajowej – słabo uzbrojonym i często bez należytego wykszolenia – udało się zagrozić najważniejszemu osobom stojącym na czele aparatu terroru świadczy o ich dużej skuteczności. Warto sięgać do ich doświadczeń w prowadzeniu działań nieregularnych – również precyzyjnych – także dziś, w drugiej dekadzie XXI stulecia, gdy prowadzimy dyskusję na temat budowy adekwatnego do zagrożeń, nowoczesnego systemu obronnego RP.

33 *Ibideme*, s. 165.

34 A. Chwalba, *op.cit.*, s. 291-292.

35J. Baster, *op.cit.*

BIBLIOGRAFIA

1. Baster J., *Krakowska triada zamachów. Wprowadzenie*, http://www.kedyw.info/wiki/KRAKOWSKA_TRIADA_ZAMACH%C3%93W (03.10.2014).
2. Chwalba A., *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1939-1945*, Kraków 2002
3. Dąbrowa-Kostka St., *W okupowanym Krakowie*, Kraków 1972
4. Gąsiorowski T., *Krakowskie uderzenie Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych „KOSA-30”*, „Krzysztofor”, 1985, nr 12.
5. Jakubczak R., *Działania precyzyjne i nietypowe*, „Myśl Wojskowa”, 1991, nr 6.
6. Jakubczak R., Gąsior K., Królikowski H. M., Marczak J., *Działania nieregularne. Element strategii bezpieczeństwa narodowego Polski*, Warszawa 2011.
7. Kunicki A., *Cichy Front*, Warszawa 1969.
8. Nuszkievicz R., *Uparci*, Warszawa 1983.

PRZEMYSŁAW WYWIAŁ – dr n. hum., historyk, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Obrony Narodowej, pracownik Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, autor publikacji z zakresu historii i bezpieczeństwa narodowego.